

Spławikowe porady Mistrzyni Polski Joanny Drgas

Joanna Drgas: „Sezon rozpoczynam tak szybko, jak to możliwe. Moje ulubione łowiska to Kanał Gliwicki i Kanał Kędzierzyński. Moim zdaniem na początku sezonu stosunkowo łatwo można zlokalizować w nich stanowiska ryb. W wodach stojących, zwłaszcza tych o większej powierzchni, namierzenie ryb wiosną zawsze jest wyzwaniem. Trzeba ich szukać, wypatrywać gdzie się grupują, wygrzewają, gdzie rozpoczynają żerowanie. Alternatywą są mniejsze zbiorniki, stawy pocegielniczne, małe jeziora, które wiosną mają swój urok. Bardzo je lubię i często je wybieram na wiosenne wyprawy.



Wczesną wiosną w kanałach łowi się głównie płoć i leszcze, a także okonie, karasie, liny i karpie. Dobrym łowiskiem o tej porze roku jest zwłaszcza Kanał Kędzierzyński, do którego ryby migrują z głębszego Kanału Gliwickiego. Nie oznacza to jednak, że Kanał Gliwicki w tym okresie jest zupełnie bezrybny. Także i tutaj znaleźć można ciekawe i rybne łowiska, jak choćby porty i poszerzenia na kanale, pozostałości po okresie, gdy kanał ten był wykorzystywany do ruchu rzeczno-górnego. Są to stosunkowo poryte miejsca, które z czasem przekształciły się w kameralne, wiosenne łowiska.

Na zestaw skrócony

Wędkowanie w kanałach jest prawdziwym wyzwaniem. Ryby są ostrożne, chimeryczne. Problem ten jest widoczny także na początku sezonu, gdy w chłodnej wodzie ryby nie są tak aktywne, jak w cieplejszych miesiącach. Dlatego staram się zawsze łowić najłżejszymi zestawami, na jakie pozwalają warunki na łowisku. Rozpoczynając wędkowanie staram się jak najszybciej ustalić, jakie ryby są aktywne w łowisku i jak delikatny musi być zestaw, by je skutecznie łowił. W czasie wędkowania rekreacyjnego rozwijam najczęściej 3 zestawy, ze spławikami o wyporności od 0,4 g do mniej więcej 2 g.

Ten najłżejszy zestaw wiązany jest na delikatnych żyłkach – główna ma 0,08 mm, przypon 0,06 mm, wyporność spławika od 0,4 g do 0,6 g. Po ustawieniu gruntu „na styk” z dnem takim zestawem rozpoczynam rozpoznanie łowiska. W tym przypadku haczyk z przynętą w czasie prowadzenia zestawu dosłownie muska dno. Moim zdaniem to najlepszy sposób na rozpoznanie łowiska i zorientowanie się, jakie ryby są aktywne.

„Sercem” nieco mocniejszego zestawu jest spławik o wyporności w granicach 0,8 – 1 g, uwiązany na żyłce głównej 0,10 - 0,12 mm. Przypon, rzecz jasna, ma mniejszą średnicę, najczęściej 0,08 mm do 0,10 mm. Z założenia taki zestaw ma się sprawdzić zarówno w sytuacji, gdy dominują ryby w łowisku są pocięte, jak i wtedy, gdy w zanętę wejdą większe leszcze. W kanałach, w których łowi wiosną, zdarzają się brania dwu- a nawet trzykilogramowych leszczy, więc pewien zapas mocy zestawu wędkowego jest istotny.

Trzeci zestaw, ze spławikiem o wyporności 1,5 – 2 g, uwiązany jest na żyłce głównej 0,14 mm. Średnicę przyponu w tym przypadku dobieram do sytuacji na łowisku. W standardowych warunkach będzie to 0,08 mm, gdy jednak mam w łowisku aktywne większe ryby, leszcze, karasie czy karpie, wtedy zakładam odpowiednio grubszy przypon z większym haczykiem. Wszystko to po to, aby dać sobie szansę w sytuacji, gdy w łowisko wejdą większe ryby.

Sprawdzone modele spławików to te z metalowym kilem i antenką z włókna szklanego. W delikatnych zestawach na płoć często stosuję spławiki z antenką metalową (dzięki temu stają się one ekstremalnie czułe). Aby uzyskać optymalną prezentację zestawu na żyłce zaciskam obciążenie w postaci 8 – 10 rozłożonych w równych odstępach rucina (czasami więcej).

Osobnym zagadnieniem jest dobór odpowiedniego amortyzatora do każdego z tych zestawów. Najczęściej jego grubość waha się od 0,6 do 1 mm.

Na bata

Łowić rekreacyjnie, zwłaszcza w wodach stojących, lubi się łowić na bata lub metodą odległościową. Także w tym przypadku stawiam na delikatne zestawy i precyzję. Preferuję baty o długości od 4 do 6 m. Zestawy dobieram do warunków na łowisku, najczęściej ze spławikami o wyporności w granicach pół grama (w przypadku krótszych batów) aż do 3 g. Dobierając spławik biorę także pod uwagę głębokość łowiska oraz rybostan. Zdarzają się sytuacje, że specjalnie wybieram spławik o większej wyporności, by po zarzuceniu zestawu przynęta szybko opadła pod stado żerującej drobnicy, ma której mi nie zależy. W zestawach do bata także wykorzystuję ruciny, ale skupiam je w dwóch, trzech miejscach. Im ryby lepiej żerują, tym bardziej można skupić ruciny. Pozwala to uniknąć splątań.

Na odległościówkę

Odległościówka sprawdzi się w wodach stojących, w których w odległości 25 – 30 m od brzegu jest niegłębiej niż 2 – 3 m. Stosuję waggler typu bodied (z korpusem), o wyporności od 8 do 12 g, montowane w zestawie na stałe. Tej wielkości spławiki pozwalają na precyzyjne rzuty na tym dystansie i dają pełną kontrolę nad zestawem. Dla mnie dobrym wyborem są waggler z wstępnym obciążeniem umieszczonym w korpusie. W tym przypadku na żyłce umieszczam obciążenie raczej nie-wielkie, w granicach 1 g. W zależności od warunków stosuję dwa pod-stawowe schematy: pierwszy to skupione obciążenie umieszczone nad uszkiem przyponowym (taki układ sprawdza się w standardowych warunkach), w drugim przesuwam ruciny pod spławik, a nad uszkiem pozostawiam tylko rucina sygnalizacyjną. To sposób na srebro żerujące ryby.

Zanęty ubogie, lecz dopracowane

Nie ma dla mnie szczególnej różnicy, czy moim łowiskiem będzie kanał, czy woda stojąca. Raczej zwracam uwagę na to, jakie ryby dominują w łowisku lub też jakie ryby mogłyby mi przeszkadzać w wędkowaniu. Wiosną preferuję zanęty bez intensywnych zapachów, ponieważ o tej porze roku ryby są bardzo ostrożne i łatwo je odstraszyć. W czasie wędkowania rekreacyjnego przygotowuję około ...”

Joanna Drgas wielokrotna medalistka i aktualna mistrzyni Polski w wędkarstwie spławikowym na stronie 10 WW 3/25 zdradza sekrety skutecznych wiosennych łowów.

24 lutego 2025, 00:41